

W sobotę powinniśmy już pomknąć łącznikiem ul. Jagodowej z Wrocławską. Sprawdźcie, co się zmieni w organizacji ruchu!

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 40(49) | 15 listopada 2013

www.LZG24.pl



– To prawdziwa chodnikowa rewolucja w naszej wsi. Szczególnie, że tędy idą dzieci na szkolny autobus – mówi Magdalena Andelt z Suchej.

Chodników, za pieniądze z Funduszu Integracyjnego, przybyło w pięciu sołectwach.

>> 6

KOCHAM TO MIASTO

Krzysztof Machalica jest zazdrosnym kochankiem. A kto jest kochanką? Joanna Kołaczkowska! Proszę państwa, to nie kabaret, to promocja książki!

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Łącznika”, w Teatrze Lubuskim impreza rozkręcała się w najlepsze. Wyobraźcie sobie: na scenę wkracza Bogusław Wołoszański w spódnicy, ręce ułożone w charakterystyczną piramidę: – A zaczęło się to trzy lata temu – zaczyna Wołoszański w spódnicy, czyli wiceprezydent Wioleta Haręźlak. To ona wpadła na ten szatański pomysł. Najpierw, by wydać trzy piękne albumy poświęcone naszemu miastu. Później, by trzeci tom „Kocham to miasto” poświęcony był znanym zielonogórzanom, którzy sami napiszą o sobie. A na końcu, by zrobić taaką promocję wydawnictwu.

Czyli w stylu „Spadkobierców”, hitowego, znanego z telewizji programu kabaretowego, który słynie z tego, że nigdy nie wiadomo, co się na scenie wydarzy. Znany jest temat i artyści improwizują wraz z zaproszonymi gośćmi.

– Co to będzie? – pytam W. Haręźlak.

– Wielka niespodzianka i świetna zabawa. Ale to tajemnica – odpowiada pani wiceprezydent. Wiemy jedynie, że bohaterowie książki będą zapraszani na scenę. Szef filharmonii Czesław Grabowski wcieli się w człowieka, który o pielęgnowaniu wie wszystko. Winiarka Kinga Kozłowska wspierać będzie artystów jako znana terapeutka, Wojciech Kozłowski, szef BWA, sprawdzi się jako stary podrywacz. Znani nie-kabareciarze wspierać będą znanych kabareciarzy: Joannę Kołaczkowską, Dariusza Kamysa, Wojtka Kamińskiego, Agnieszkę Litwin i Janusza Rewersa.

Wszystko jest tajemnicą. – Bohaterowie wieczoru nic o tym nie wiedzą – przysięga W. Haręźlak. Sprawdźmy.



– Na mojej ul. Wesolej mieszkam ponad 50 lat – mówi Krzysztof Machalica

Fot. Krzysztof Grabowski

Tomasz Czyżniewski

W przeddzień promocji umawiamy się z zazdrosnym kochankiem, czyli radnym Krzysztofem Machalicą. Na jego ul. Wesolej, o której wspomina w albumie wraz z braćmi Piotrem i Aleksandrem. „Teraz okolica wygląda inaczej. Wciąż się dziwię, że to centrum miasta. A przecież za domem były drzewa owocowe i piaskownica” – pisze w albumie Piotr Machalica.

– Mieszkam tu od ponad 50 lat – liczy Krzysztof Machalica. – Niestety, bracia nie przyjadą. Piotr ma teraz próby u Krystyny Jandy, Olek ma w piątek premierę. W naszym teatrze będą tylko ja. Albumu jeszcze nie widziałem. Kazali mi przyjść trochę wcześniej. Nie wiem po co?

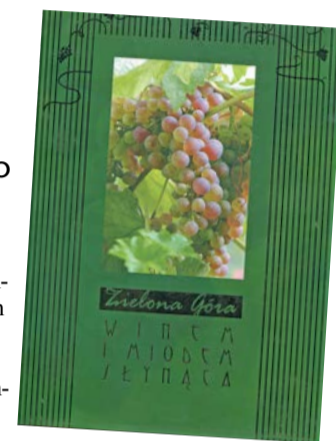
Książka „Kocham to miasto” to pięknie wydany album, którego bohaterami jest ponad 150 zielonogórzan. Artystów, lekarzy, naukowców, sportowców i dziennikarzy. Nie sposób ich tutaj wszystkich wymienić. Album będzie można kupić w Palmiarni i centrum informacji turystycznej w ratuszu.

„Kocham to miasto” to ostatnia część tryptyku poświęconego Zielonej Górze. Pierwszy tom „Zielona Góra winem i miodem słynąca” (rozeszły się dwa wydania) mówi o współczesności. Drugi: „Zabytki Zielonej Góry” autorstwa Barbary Bieliniś-Kopeć poświęcony jest historii naszej małej ojczyzny widzianej oczyma konserwatora zabytków.

Promocja książki odbyła się w Teatrze Lubuskim w czwartek, o 19.00.

– A co z Januszem Kubickim? – pytam.

– Będzie ojcem łagodzącym wszystkie spory. Jeszcze o tym nie wie – odpowiada W. Haręźlak. Ciekawe, jak mu poszło?



MILIARD TO NIE LOTERIA!

TYLE MOŻEMY ZYSKAĆ
ŁĄCZĄC MIASTO Z GMINĄ
SZCZEGÓŁY NA WWW.LZG24.PL

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Ostatnie uderzenia dłuta Jana Papiny „Łącznik” obserwował w sierpniu. A w miniony poniedziałek, w Muzeum Etnograficznym w Ochli, uroczyście odsłonięto monumentalne dzieło „Rejtan przestroga”.

Fot. Krzysztof Grabowski



W poniedziałek obchodziliśmy Święto Niepodległości. Malutka Kasia przysłała na miejskie uroczystości z rodzicami. Dziewczynka przygotowała się! Pięknie wyrecytowała „Kto ty jesteś? Polak mały...”.

Fot. Ewa Duma



– Z kijkami chodzę przez okrągły rok. Nawet, kiedy idę tylko do sklepu, zabieram je ze sobą. To doskonała metoda na odciążenie naszych stawów – Jerzy Hańckowiak przekonuje do nordic walking.

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Salon Jesienny

Galeria BWA zaprasza dzień (piątek, 15 listopada) o godz. 19.00 na otwarcie wystawy „Salon Jesienny”. – To doroczna prezentacja twórczości lubuskich artystów, umożliwi bezpośrednie spotkanie z publicznością a także prezentację nowych, często debiutujących twórców – zachęcają organizatorzy. Wystawie towarzyszy promocyjna sprzedaż wydawnictw galerii BWA. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłoń!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza na marsz nordic walking w sobotę, 16 listopada. Zbiórka na parking przy amfiteatrze, godz. 10.00. MOSiR zapewnia uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rosyjski romans

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w niedzielę, 17 listopada, o godz. 17.00, na wieczór pn. „Rosyjski romans”. Wystąpi Anna Ulwańska (sopran) i Ludmiła Pawłowska (fortepian), poezję deklamować będzie Tatiana Kołodziejska. Usłyszymy muzykę Czajkowskiego, Rachmaninowa, Rimskiego-Korsakowa. Organizatorzy: MZL i Stowarzyszenie Pro Cultura et Musica im. E. Stein. Wstęp wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

O rozwoju miasta

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta „Zielonogórskie Perspektywy” zaprasza w środę, 20 listopada, o godz. 17.00, na spotkanie otwarte „Rozwój gospodarczy Zielonej Góry, lata 2014-2020”. Wprowadzający – Zbigniew Paruszewski, dyrektor zarządzający Lumelu. Spotkanie odbędzie się w sali nr 2 Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonomometrii UZ, budynek A-29, ul. prof. Szafrana 4a. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Zagraża nam populizm i polityczna gra

– Mam wrażenie, że wokół połączenia zaczęła się toczyć polityczna gra. Nie w wymiarze ogólnokrajowym, ale lokalnym – ostatnie wydarzenia obnażyły niepoważny stosunek do dobra wspólnego u politycznych przeciwników – mówi dr hab. Janusz Szajna.

– Połączenie miasta i gminy dotyczy trzech ważnych obszarów: gospodarki, polityki i postaw społecznych. Niektórzy uważają, że to zbyt niebezpieczna mieszanka. Zwłaszcza połączenie polityki z inżynierią społeczną...

Janusz Szajna, twórca i były wieloletni prezes legendarnej zielonogórskiej spółki ADB: – Nie jestem ekspertem. Na temat połączenia mogę się wypowiedzieć wyłącznie jako obywatel.

– Ale jest pan zarazem naukowcem i przedsiębiorcą. Połączenie tych dwóch zawodowych doświadczeń powinno pozwolić panu na zdystansowane spojrzenie, bez emocji.

– Jeśli mówimy o emocjach, to mam wrażenie, że wokół połączenia zaczęła się toczyć polityczna gra. Nie w wymiarze ogólnokrajowym, bo państwo wspiera dobrowolne połączenia gmin, ale w wymiarze lokalnym – ostatnie wydarzenia obnażyły niepoważny stosunek do dobra wspólnego u politycznych przeciwników.

– Skoro inicjatorem połączenia jest polityk, prezydent miasta, to chyba nie powinno być nic szokującego w negatywnej postawie jego politycznych konkurentów?

– Odpowiem anegdotką. Wiele lat temu mieszkałem w domu zacnej, angielskiej damy. To była niesłychanie zapiekła przeciwniczka Partii Konserwatywnej. Moja gospodyni prawie modliła się o przegraną konserwatysty z jej wyborczego okręgu. Około 3 w nocy w telewizji podano oficjalne wyniki głosowania: jej „wróg” przepadł, a był uprzednio szefem klubu parlamentarnego. Dziennikarz natychmiast zrobił z nim wywiad: „I co dalej z pańską karierą?”. Odpowiedział, że musi porozmawiać z szefem partii, aby ustalić, jak wykorzystać jego umiejętności poza parla-



– Politycy patrzą na życie publiczne prawie zawsze przez pryzmat gry zero-jedynkowej: my albo oni. Tak rodzi się nienawiść – mówi Janusz Szajna.

Fot. K. Maksymczak

mentem. Zapytałem wtedy moją gospodynię, co o tym sądzi. Ta z absolutnym spokojem stwierdziła, że dla takiego dobrego fachowca musi się znaleźć jakaś poważna robota, by mógł dalej służyć Anglii. Wkrótce został gubernatorem Hong Kongu.

– Sugeruje pan brak dojrzałości obywatelskiej u niektórych zielonogórskich radnych?

– Nasi politycy patrzą na życie publiczne zbyt często przez pryzmat gry zero-jedynkowej: my albo oni. Tak rodzi się w życiu publicznym nienawiść. Angażując się w tę grę nienawiści, nie mamy już czasu na nic innego.

– Oskarża pan zielonogórskich radnych PO o manichejską wizję świata: że tylko oni są samym dobrem?

– Nie tylko PO i nie tyle o manicheizm, ile bardziej o partyjną plemienność. Myślimy w kategoriach egoizmu grup. Stąd nasze zażarte spory i kłótnie, często śmieszne i niepojęte dla obcych. I te plemienne odruchy kończą się często (zbyt często) finałem, który, patrząc z zewnątrz, moż-

na opisać za pomocą fragmentu wierszyka Brzechwy dotyczącego kłótni warzyw na kuchennym stole: „Na nic wasze swary głupie. Wnet i tak zginiemy w zupie”.

– Kto lub co, w naszym przypadku, odegra rolę zupy?

– Przeciwnicy połączenia powinni wychylić nosy poza lokalne opłotki. Być może zauważyliby wtedy, że teraz najważniejszy wyścig dotyczy tego, jak nie dać się wypchnąć na margines procesów gospodarczych, jak nie dopuścić, by moje miasto, region, ojczyzna nie stały się peryferiami.

– Stąd pomysł, by o połączeniu zdecydowali mieszkańcy.

– Mam mało entuzjazmu do referendum. W naszych warunkach zbyt często na pierwszy plan wysuwa się w nich populizm i wspomniana wcześniej walka oparta o partyjną plemienność. Sądzę że nie ma nic lepszego niż demokracja, ale przy naszym zaciętrzewieniu – powinna to być demokracja przedstawicielska, poprzez decyzje polityków wy-

branych w powszechnych wyborach.

– Ale to właśnie część radnych miejskich i wiejskich próbuje zablokować połączenie...

– Zbliżają się wybory samorządowe i część radnych sięga po narzędzie polaryzacji, sztucznie wywołując podziały i konflikty. Ale rodzi się pytanie: gdzie są granice partykularnej gry kosztem interesu społecznego. Czasem warto się zjednoczyć wokół sensownych propozycji nawet politycznego konkurenta. Ale wydaje mi się, że w myśleniu opozycji dominuje postawa: „Żeby im się nie udało!”. Tylko że na tym traci społeczeństwo, które w jakimś momencie może się jednak zorientować w tej grze i wówczas zmiecie takich plemiennych graczy ze sceny politycznej.

A poza tym... skoro są duże pieniądze, to trzeba je, po prostu, wziąć. Może jeszcze nie wszystkie stracone?

– Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra
Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskappresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Zabytki – powrót do świetności

Z kolejnych kamienic znikają rusztowania i naszym oczom ukazują się piękne zabytkowe budynki odnowione w ramach rewitalizacji. W tym roku, dzięki wsparciu miasta wykonywanych jest 25 inwestycji.

To jeden z najbardziej udanych programów realizowanych w Zielonej Górze. Rewitalizację rozpoczął prezydent Zygmunt Listowski. Kontynuowali ją kolejni prezydenci: Bożena Ronowicz i teraz Janusz Kubicki. Dzięki temu prywatni inwestorzy, przy wsparciu miasta, odnowili wiele cennych budynków. Zasada jest prosta, jeżeli obiekt podlega ochronie konserwatora, to właściciel może liczyć na dotację miasta wynoszącą do 50 proc. kosztów.

– W ciągu ostatnich pięciu lat w ramach rewitalizacji wykonaliśmy 129 zadań wartych 14,5 mln zł. Udział miasta to 6,2 mln zł – mówi Edward Nalepa, odpowiedzialny w urzędzie za rewitalizację. – Tylko w tym roku dołożyliśmy 1 mln 85 tys. zł. Do najciekawszych budynków zaliczyłbym willę przy ul. Bohaterów Westerplatte, gdzie kiedyś była apteka, kamienicę przy ul. Reja 3 czy pub Retro naprzeciw dworca kolejowego.

Idziemy w to ostatnie miejsce. Od 10 lat lokal prowadzi Beata Zientarska. – Najpierw dzierżawiliśmy go od PKP, a dwa lata temu kupiliśmy cały budynek i chcemy przywrócić mu przedwojenną funkcję – tłumaczy B. Zientarska.

121 lat temu teren ten należał do kupca Ernsta Schmidta. Miał on różne pomysły. Z tyłu posesji postanowił wybudować wytwórnię musztardy a od frontu, na wprost dworca kolejowego, hotel, który nazwał Dworcowym.

– Chcecie tutaj urządzić hotel? – Tak. Jak skończymy obecne prace – odpowiada B. Zientarska. Na razie budynek jest szczerze opatulony siatką zawieszoną na rusztowaniach. Robotnicy kończą malowanie elewacji. –



Będzie w kolorze pomarańczy, bakłażana i błękitu – pokazuje właścicielka, odchylając siatkę. – Prace powinny się wkrótce zakończyć. Planujemy, że w ciągu dwóch tygodni ponownie otworzymy naszą restaurację. Wnętrza też odnowiliśmy. Wyposażenie nawiązuje stylem do charakteru obiektu.

Właścicielka prowadzi nas na pięknie wykończone podwórko, gdzie latem przyjmuje gości. Wkrótce pojawi się tutaj stylowa brama. Wnęki na ścianach zdobią stare fotografie przedstawiające, jak przed wojną wyglądał ten budynek. Szkoda, że Niemcy w latach 30. zmienili elewację hotelu, przerabiając jej wygląd.

– Jak skończymy obecne prace i trochę odpoczniemy, to za kilka miesięcy rozpoczniemy remont kolejnych pięter. Chcemy, żeby powstał tu hotel z 21 pokojami – dodaje pani Beata.

A miasto zyska wizytówkę, bo pierwsze, co rzuci się w oczy podróżnemu wychodzącemu z dworca, to będzie zadbane kamienica.

Tymczasem na rozstrzygnięcie czekają wnioski na następny rok. – Mieszkańcy zgłosili 55 zadań wycenionych na ponad 8 mln zł. Rewitalizacja wciąż cieszy się dużym zainteresowaniem. Komisja zadecyduje o podziale środków prawdopodobnie w grudniu. Związane jest to z pracami nad budżetem miasta – informuje Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

Zgłoszono sporo ciekawych obiektów. Na przykład, remont elewacji kamienicy przy al. Niepodległości 33, odnowienie elewacji kościoła polsko-katolickiego czy kamieniczki przy ul. Kazimierza Wielkiego 8. (tc)



Ul. Reja 3. Blask odzyskała secesyjna kamienica, odnowiono piękne detale architektoniczne. Fot. Urząd Miasta Zielona Góra



Jedną z propozycji na przyszły rok jest odnowienie elewacji kościółka przy ul. Dr Pieniężnego Fot. Krzysztof Grabowski



Spektakl muzyczny w gwiazdorskiej obsadzie

ONE i MY

Występują:

Grażyna Barszczewska, Anna Guzik, Tomasz Stockinger,
Wojciech Wysocki, Zbigniew Lesień

24 listopada 2013 • godz. 19.00 • Filharmonia Zielonogórska

4 bilety do wygrania

Pierwsze 4 osoby, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:

Kto napisał scenariusz spektaklu „One i My”?

Otrzyma pojedynczy bilet na wydarzenie.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek, 18.11.2013, od godz. 11.00

Bilety można też zakupić na www.abilet.pl, w punktach sprzedaży oraz pod nr tel. 603 759 959.



W sobotę pomkniemy łącznikiem

Jak się jedzie z Jagodowej na Wrocławską? O tym powinni przekonać się kierowcy już w sobotę. Do tego czasu powinny być wymalowane oznaczenia, pozwalające na bezpieczny wjazd i wyjazd z łącznika na wylotówkę z miasta.

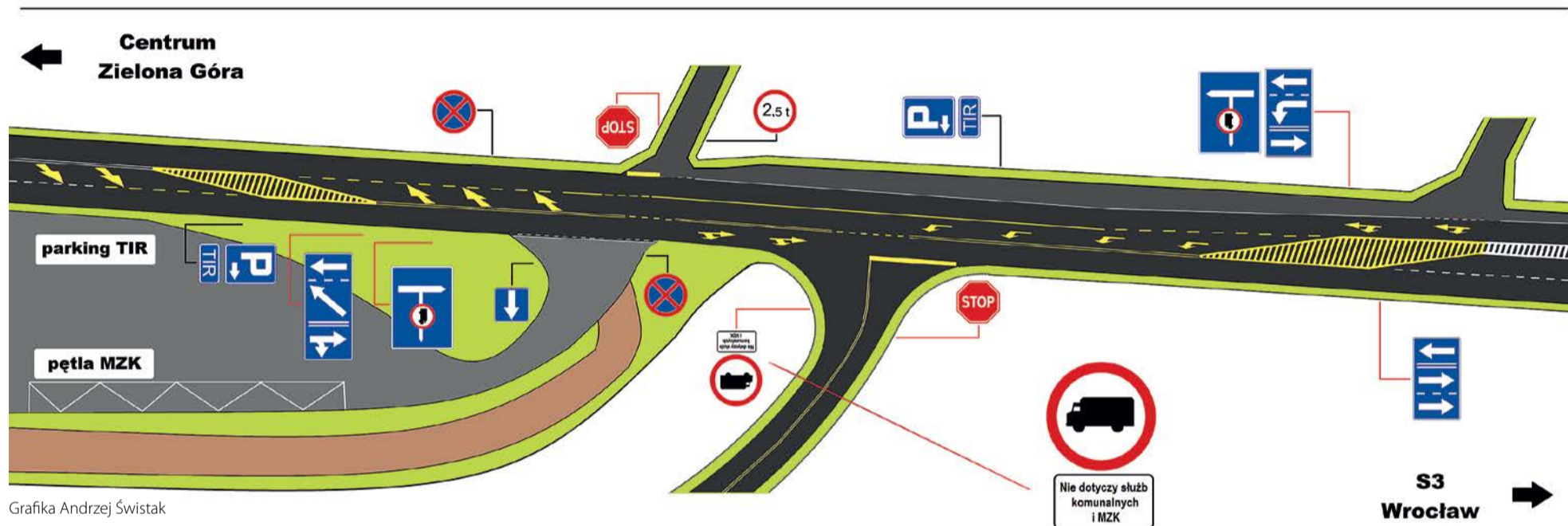


Zmiana organizacji ruchu

skrzyżowanie ul. Wrocławskiej i ul. Jagodowej

oznakowanie drogi

	pionowe	poziome
"NOWE"		
"STARE"		



Grafika Andrzej Świstak

Nowa, asfaltowa droga biegnie przez las, spina ul. Jagodową z Wrocławską. Ma długość ok. 1,7 km, drogę rowerową, gęsto postawiane lampy. Jest nawet „zebra”, o którą prosili spacerujący leśnymi ścieżkami mieszkańcy pobliskiego osiedla. Jędrzychów wreszcie doczekał się wygodnego dojazdu do drogi ekspresowej S3 i centrum miasta.

Prawdopodobnie w sobotę będzie można już pojechać nową drogą. Do tego czasu powinny być zakończone wszelkie formalności związane z odbiorem inwestycji. Będą też namalowane oznaczenia, zmieniające organizację ruchu na ul. Wrocławskiej. – Prace idą szybko, pozwala nam na to pogoda – cieszy się Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Za-

rządania Drogami w urzędzie miasta.

Problemu nie będzie z wjazdem i wyjazdem z łącznika od strony ul. Jagodowej – tam droga przechodzi w rondo. Nieco inaczej sprawa wygląda od strony ul. Wrocławskiej. Tu rondo zaplanowane jest w kolejnym etapie inwestycji. Tymczasowo zostanie więc zastosowane inne rozwiązanie. To jednak oznacza zmianę organi-

zacji ruchu na ul. Wrocławskiej. Kierowcy wyjeżdżający z miasta muszą uważać, bo na wysokości skrzyżowania będą mieli do dyspozycji jeden pas ruchu.

Najłatwiej będzie skręcić w łącznik, jadąc od strony miasta w kierunku Raculi – po prostu wrzucimy kierunkowskaz w prawo i skręcimy. Podobnie będzie podczas wyjazdu z łącznika w kierunku Raculi, po zatrzymaniu się

przed znakiem Stop, bezpiecznie pojedziemy w prawo.

Sytuacja komplikuje się przy skrętach w lewo.

– Ale i na to można znaleźć bezpieczne rozwiązanie – zapewnia P. Urbański. Środkowy pas na ul. Wrocławskiej zostanie częściowo wyłączony z ruchu. – Dzięki temu można było wydzielić fragment jezdni umożliwiający zarówno bezpieczne włączenie się

do ruchu w kierunku miasta, jak i możliwość skrętu w lewo na łącznik – dodaje dyrektor. Podobne rozwiązanie zastosowano na ul. Wrocławskiej, przy skręcie w ul. Skrajną, tuż przed stacją benzynową.

Trzeba jeszcze wspomnieć o ograniczeniu, które nie pozwoli wjechać na łącznik ciężkim pojazdom – zakaz nie dotyczy jednak służb komunalnych i MZK. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zębki dziecka lecz bezpłatnie

W mieście jest 10 gabinetów stomatologicznych, w których przyjmą naszą pociechę w ramach NFZ.

– W tym roku jest jeszcze możliwość, żeby dzieci i młodzież skorzystały z opieki stomatologów przyjmujących w ramach NFZ. Zachęcamy rodziców do wizyty w gabinecie dentystrycznym, zwłaszcza w celach profilaktycznych – informuje Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka lubuskiego NFZ.

A lista bezpłatnych zabiegów, jakie przysługują pacjentom do

18 roku życia, jest imponująca. Znajdziemy tu m.in. badanie kontrolne, instruktaż higieny jamy ustnej, leczenie próchnicy, leczenie kanałowe, leczenie zmian na błonie śluzowej jamy ustnej, usunięcie zęba, zdjęcia rentgenowskie, usunięcie zębów nazębnych, lakowanie szóstek w ramach profilaktyki, lakierowanie zębów stałych, impregnacja zębów mlecznych, odbudowa ubytku zęba mlecznego, kosmetyczne pokrycie niedorozwoju szkliwa zębów stałych.

Więcej szczegółów i lista gabinetów na stronie internetowej www.nfz-zielonagora.pl. Informacja o tym, w jakim dniu i o której godzinie przyjmują lekarze, znajduje się w portalu ZIP, w zakładce „Gdzie się leczy?”. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Młodzi debatuja z Owsakiem

We wtorek debata z okazji 15. rocznicy powstania województwa lubuskiego.

Czy Lubuskie to moje miejsce na ziemi? Takie pytanie postawią sobie uczestnicy debaty dla młodzieży, która odbędzie się we wtorek, 19 listopada, o godz. 11.00, w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego. Gościem specjalnym spotkania będzie Jerzy Owsiak.

Jak zapowiadają organizatorzy, poruszone zostaną kwestie patriotyzmu, obywatelstwa, oddziaływania młodzieży na życie

lokalne, będzie mowa o obowiązku udziału w wyborach samorządowych. – Spotkanie będzie miało charakter otwarty i przyjmie formę spotkań w Akademii Sztuk Przepięknych, które odbywają się podczas Przystanku Woodstock – czytamy na stronie www.lubuskie.pl. Na stronie internetowej urzędu marszałkowskiego warto zajrzeć po szczegóły debaty również po to, by zgłosić się do udziału w spotkaniu, bo liczba miejsc jest ograniczona.

Muzyczną gwiazdą kolejnej odsłony urodzin województwa lubuskiego będzie Misia Furtak: wokalistka, laureatka Paszportu Polityki oraz Fryderyka. Na scenie zaprezentuje się też zespół taneczny Bugs. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Humanista może rozkręcić biznes

W jaki sposób? Odpowiedzi na to pytanie szukaj podczas Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości.

Biuro Karier Uniwersytetu Zielonogórskiego przyłącza się do Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości. Uczelnia zaprasza od poniedziałku do piątku na szkolenia, warsztaty, wykłady i inne imprezy. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny, udział w warsztatach może jednak wymagać wcześniejszej rejestracji.

W programie m.in., poniedziałek, 18 listopada – Spryciarze.pl,

jak humaniści rozkręcili biznes. We wtorek, 19 listopada – o biznesie artystycznym, spotkanie z Radkiem Hutnikiem, twórcą i właścicielem Studia Bozon; wszystko o pracy tłumacza. W środę, 20 listopada – o programie Erasmus; prezentacja firmy Valmet Automotive Żary; kompendium wiedzy z prawa pracy - specjaliści z Państwowej Inspekcji Pracy. W czwartek, 21 listopada – techniki dobrego przygotowania dokumentów aplikacyjnych - oko w oko z rekrutacją. W piątek, 22 listopada – warsztaty z trenerami i konsultantami ds. rekrutacji firmy Randstad; dodaj pieniądze do pomysłu – o funduszach unijnych. Szczegóły na www.uz.zgora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Niedziela z Kolejką

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w niedzielę, 17 listopada, w godz. 10.00-14.00, na spotkanie z Kolejką Szprotawską. Będzie można obejrzeć ekspozycje zebra- ne przez Muzeum Lokalne Kolei Szprotawskiej, m.in. akcje spółki, unikalne w skali europejskiej pieniądze zastępcze, rozkłady jazdy, nieznane pocztówki, bilety.

O godz. 12.00 zaplanowano prelekcję. W Sali Witrazowej będzie prezentowana wystawa prac dziecięcych, dla których inspiracją była historia Kolejki Szprotawskiej. – Dodatkowo zainteresowani będą mogli obejrzeć planse ukazujące znaczenie Kolejki w literaturze i sztuce lokalnej. Na wszystkie imprezy – wstęp wolny – zachęca Alicja Błażyńska, rzeczniczka MZL. (dsp)

Urząd Miasta Zielona Góra, w piątek, 27 grudnia, będzie nieczynny.

Będzie otwarty w sobotę, 16 listopada, w godz. 7.30-15.00.

W ZIELONEJ GÓRZE

Zagraj w badminton

MOSiR zaprasza na II Turniej z cyklu Grand Prix Zielonej Góry w Badmintonie. Impreza odbędzie się w niedzielę, 17 listopada, o godz. 9.00, w sali sportowej MOSiR, przy ul. Urszuli 22. Zgłoszenia imienne przyjmuje sędzia główny, Tomasz Olejarz, mailowo na adres: olej33@gmail.com do dnia poprzedzającego

turniej, do godz. 19.00. W dniu zawodów zgłoszenia osobiste przyjmowane będą do 45 minut przed rozpoczęciem gier.

W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, wiek, rodzaj gier, miejscowość i mail. Liczba miejsc nieograniczona. Koszt uczestnictwa w turnieju to 5 zł za osobę, z opłaty zwolnieni są uczniowie podstawówek i gimnazjów. Szczegóły na www.mosir.zgora.pl. (dsp)

TO NIE LOTERIA! MILIARD

TYLE MOŻEMY ZYSKAĆ
ŁĄCZĄC MIASTO Z GMINĄ

DUŻY MOŻE WIĘCEJ
DAJMY SOBIE SZANSĘ NA LEPSZE WSPÓLNE ŻYCIE.

W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH PIĘCIU LAT:

- STWÓRZMY KORZYSTNIEJSZE WARUNKI DO BUDOWANIA MIEJSC PRACY
- POPRAWMY NASZE DROGI
- POPRAWMY NASZE BEZPIECZEŃSTWO
- WSZYSCY MOŻEMY MIEĆ TAŃSZĄ KOMUNIKACJĘ
- WSZYSCY MOŻEMY MIEĆ KANALIZACJĘ

POŁĄCZMY NASZE SAMORZĄDY
UŁOŻMY TO JESZCZE LEPIEJ

SZCZEGÓŁY NA WWW.LZG24.PL

Przybyło chodników w sołectwach

– To taka chodnikowa rewolucja, bo tu był kawałek i tam kawałek, a dopiero teraz to jest coś – mówi Magdalena Andelt z Suchej, patrząc na świeżo położoną kostkę. Za sprawą Funduszu Integracyjnego przybyło chodników w pięciu wsiach.



– Wreszcie coś się dzieje w naszej wsi. Pewnie, że mogłoby być więcej, ale nie należy narzekać, bo przecież od czegoś trzeba zacząć – mówi Dorota Krupa z Jeleniowa.

JELENIÓW

Około 14.00 w Jeleniowie kończą zmianę pracownicy Stelmetu. Na wąskiej drodze, prowadzącej w stronę skrzyżowania w kierunku Ochli, ruch gęściej z każdą chwilą. Pomocnym staje się chodnik, który nie jest może zbyt długi, ale w obliczu mijających się ciężarówek, naprawdę się przydaje.

– Jest jakiś postęp, fajnie, że wreszcie coś się dzieje w naszej wsi. Pewnie, że mogłoby być więcej, ale nie należy narzekać, bo przecież od czegoś trzeba zacząć. Chodniki, jak widać, to u nas podstawa – wskazuje Dorota Krupa, mieszkanka Jeleniowa, idąca na drugą zmianę do miejscowego zakładu.

nikacyjnych. Nową kostkę położono przy ulicy Zielonogórskiej na długości ponad 75 m. Trochę dalej, przy ulicy Szkolnej ułożony niedawno chodnik jest prawie dwukrotnie dłuższy. Za 44 tys. zł z Funduszu Integracyjnego wybudowano tutaj 124 mb chodnika. Z zaoszczędzonych pieniędzy udało się także wybudować nowe ogrodzenie i progi zwalniające tuż przy szkole.

– Z każdym metrem chodnika nasza wieś pięknieje. Oczywiście, chciałoby się zawsze więcej, ale trzeba się cieszyć z tego, co jest. Przydałoby się jeszcze przejście dla pieszych przy ulicy Szkolnej, od strony kościoła – mówi Jan Smoter, sołtys Zawady.

JANY

Z 68 tys. zł, z Funduszu Integracyjnego dla Jan, 30 tys. zł przeznaczono na budowę chodnika, gmina wyłożyła 20 tys. na projekt oraz 50 tys. na budowę chodnika, resztę, czyli 50 tys. zł, z Programu Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, dołożył Zarząd Dróg Wojewódzkich. Tym sposobem za około 150 tys. zł powstał, jeszcze wiosną, chodnik ciągnący się praktycznie przez całą wieś. Przetarg wygrała firma z okolic Leszna.

Chodnik w Janach wzbudza pozytywne uczucia wśród spotkanych przez nas mieszkańców. Tuż za ogrodzeniem jednego z domów przechodzi właśnie właścicielka terenu. – Auta przestały jeździć z nadmierną prędkością. Mogę już suchą nogą dojść do kościoła – zwierza się Joanna Andrykiewicz.



W Zawadzie chodnik powstał przy dwóch najważniejszych ciągach komunikacyjnych. Przy Zielonogórskiej ułożono ponad 75 metrów kostki.

KIELPIN

Powiatowy zarząd dróg, z pieniędzy pozostałych z budowy chodnika w Kielpinie, rozpiął kolejny przetarg, do którego zgłosiła się jedna firma. Teraz pracownicy ułożyli nowy wjazd przy niedawno położonym chodniku.

– Myśleliśmy, że pieniądze posłużą do wyrównania i poprawienia starego chodnika. Tymczasem mieszkańcy są zaskoczeni, że zbudowano fragment nowego. Gdyby doszło do połączenia, pieniądze przeznaczone w przyszłości na naszą wieś wystarczyłyby na budowę chodnika przez całą jej długość – mówi Katarzyna Jankowska, sołtyska Kielpina.

SUCHA

W Suchej wybudowano chodnik – 90 mb, za prawie 35 tys. zł. Przy drodze przebiegającej przez centrum wsi panuje cisza i spokój. Dopiero po kilkunastu minutach do jednego z gospodarstw podjeżdża białe auto, z którego wysiada właścicielka domostwa.

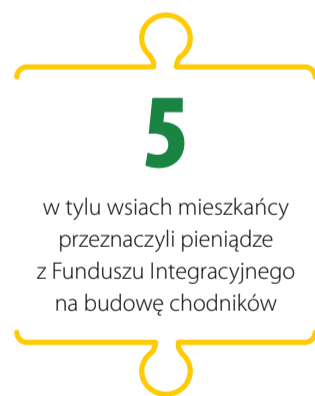
– No super! To prawdziwa rewolucja w naszej wsi. Szczególnie, że tędy rano idą dzieci na szkolny autobus. Jak powstał chodnik, to jest nadzieja, że ktoś będzie go odśnieżał i sywał na niego piasek w zimie. Jedyna niedoróbka, to niezabezpieczona studzienka, w którą może wpaść wózek – zauważa Magdalena Andelt.

W powiatowym zarządzie dróg poinformowano nas, że studzienka zostanie przykryta.

– W ramach oszczędności i pozostałych pieniędzy planujemy jeszcze wykonanie chodnika o długości ok. 35 m. Ogłoszono już kolejny przetarg na to zadanie – informuje Agnieszka Stemasik, dyrektorka powiatowego zarządu dróg.

ZAWADA

Sporo chodnika udało się wybudować w Zawadzie. Tam chodnik powstał przy dwóch najważniejszych ciągach komu-



w tyłu wsiach mieszkańcy przeznaczili pieniądze z Funduszu Integracyjnego na budowę chodników

Chodnikiem przechodzi właśnie pani z wózkiem. Z jego wnętrza zerka kilkuletni chłopiec.

– Dla mnie to 200 proc. bezpieczeństwa, gdy idę na spacer z dzieckiem lub wracam wieczorem do domu. Moja rodzina mieszka na jednym i na drugim końcu wsi, więc ja, osobiście, korzystam z tego chodnika najczęściej – przyznaje Zofia Warcaba. Mieszkanka Jan dodaje również, że kierowcy przejeżdżający przez wieś, widząc ludzi idących chodnikiem, jadą wolniej. – Byliśmy pod tym względem, w porównaniu z innymi wsiami, zdecydowanie zapóźnieni – dodaje.

W pięciu sołectwach gminy Zielona Góra łącznie oddano ponad pół kilometra chodników. (kg)



– To prawdziwa rewolucja w naszej wsi. Szczególnie, że tędy idą dzieci do szkoły. Jak powstał chodnik, to jest nadzieja, że ktoś będzie go odśnieżał i sywał na niego piasek w zimie – uważa Magdalena Andelt z Suchej.



– Nareszcie można tutaj wózkiem przejechać. Jeszcze parę metrów i całkiem udałoby się doprowadzić ulicę Szkolną do ładu – mówi Jadwiga Chibowska z Zawady.



– Myśleliśmy, że pieniądze posłużą do wyrównania i poprawienia istniejącego chodnika. Tymczasem mieszkańcy są zaskoczeni, że zbudowano fragment nowego chodnika – przyznaje Katarzyna Jankowska, sołtyska Kielpina.



– Dla mnie to 200 proc. bezpieczeństwa, gdy idę na spacer z dzieckiem i wracam wieczorem do domu. Moja rodzina mieszka na jednym i na drugim końcu wsi – zaznacza Zofia Warcaba.

Fot. Krzysztof Grabowski

Zielona Strzała prawie skończona

Oj, chciałoby się już wskoczyć na siodełko! Cierpliwości. Kolejnym odcinkiem rowerostrady pomkniemy jeszcze w tym miesiącu.

Co tam prognozy pogody, co tam zbliżająca się wielkimi krokami zima. Nic nie zagrozi spełnieniu marzeń wielu rowerzystów. Jesteśmy już na finiszu największej inwestycji w ramach tegorocznego budżetu obywatelskiego. – Właściwie to brakuje jeszcze oświetlenia, czekamy na lampy, to kwestia dni, kiedy do nas dotrą – wyjaśnia Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami w urzędzie miasta.

Firma Exalo Drilling z asfaltową ścieżką „dobiła” właśnie do ul. Kożuchowskiej. Bo właśnie do tego miejsca prowadzi kolejny fragment Zielonej Strzały, swój początek ma przy ul. Ogrodowej.

To spory kawałek. Kosztował ok. 1,6 mln zł (trzeba było dołożyć do pierwotnej ceny inwestycji ok. 300 tys. zł). Początko-



Firma Exalo Drilling z asfaltową ścieżką „dobiła” właśnie do ul. Kożuchowskiej



– Jeżdżę rowerem codziennie, do sklepu. Całym sercem jestem za budowaniem kolejnych ścieżek rowerowych – mówi Leszek Kowalczyk.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

wo trasa miała być krótsza, ale ze specjalną kładką nad ulicą. Kładka okazała się za droga, zamiast niej zrobiono na ul. Sikorskiego tzw. próg wyniesiony. Dołożono za to Zielonej Strzałe metrów. Ścieżka rowerowa biegnie teraz aż do Kożuchowskiej, powyżej ul. Emilii Plater. Ma 2,5 m szerokości, wzdłuż niej położono też chodnik dla pieszych, ustawiono ławeczki. Będzie też kącik dla miłośników kolei, którzy pamiętają, że Zielona Strzała biegnie po śladach dawnej Kolejki Szprotawskiej. – Zrobimy ekspozycję z fragmentów dawnego torowiska, niewykluczone, że znajdzie się tam także tablica informacyjna – zdradza P. Urbański. I zapewniam, że nowym odcinkiem rowerostrady będzie można pojechać jeszcze w listopadzie.

(dsp)

PISZĄ CZYTELNICY

Nie zapomnijcie o obywatelach

Znając historię mojego miasta i przysłuchując się dyspacie: łączyć czy nie łączyć, odnoszę wrażenie, że najmniej ważni są mieszkańcy. Politycy dyskutują głównie o swoich własnych miejscach pracy, dietach i o tym, którzy z nich zyskają po połączeniu – pisze Mieczysław J. Bonisławski.

Prawda, prezydent Kubicki wyszedł do ludzi, ale czy można ufać obietnicom rzucanym przed referendum? Nasza demokracja lokalna (obywatelska) jest na tyle jeszcze ułomna, że nie wystarczy kontrola władzy przez pojedyn-

czych wyborców. Ilu z nas uwierzy, że radni z klucza partyjnego dotrzymają obietnicy rzuconej przysłówowemu Kowalskiemu? Kontrola władzy jest w dzisiejszych czasach nieodzowna, ale musimy ją sprawować tak, by być partnerem dla władzy. Takim partnerem są ruchy obywatelskie, stowarzyszenia, organizacje pożytku publicznego.

Wpływać na lokalną rzeczywistość winni obywatele, którzy chcą i potrafią. A zatem metodą na dopilnowanie respektowania Kontraktu przez władze mogą być silne, świadome i aktywne stowarzyszenia i organizacje. Tylko zorganizowani mieszkańcy Jarogniewic, Przylepu czy Os. Pomorskiego nie dadzą się zmarginalizować i będą pełnoprawnymi beneficjentami połączenia.

Tymczasem władze zupełnie pomijają ruchy społeczne w swojej akcji połączenia. Dlaczego? Tego nie wiem, potrafię natomiast odpowiedzieć, że nie jest to słuszne.

W mieście i gminie jest wiele ciekawych środowisk potrafiących w sposób zorganizowany osiągać społeczne cele. I skoro władze nas nie zapraszają do dialogu, sam się wproszę w imieniu mojego środowiska. Co regionaliści, budujący tożsamość zielonogórską w oparciu o dziedzictwo kulturowe kolei szprotawskiej, mogą powiedzieć w kwestii połączenia? Posłuchajcie...

Kolej zielonogórsko-szprotawska to był tzw. Kleinbahn, czyli kolej powstała na mocy ustawy z 1892 roku. Specyfiką Kleinbahnów, było to, że inicjatywa

wybudowania lokalnych kolei została przerzucona z barków aparatu państwowego (państwo) na lokalne społeczności. Była to jedna z pierwszych ustaw de facto budująca społeczeństwo obywatelskie na terenie Europy.

W 1897 r. inicjatywę taką podjęły również społeczności miasta i regionu Gruenberg. Nikt miejscowym przedsiębiorcom, rolnikom, handlowcom czy ziemianom nie nakazywał zawiązać ruchu na rzecz budowy nowej kolei lokalnej. Brak połączenia kolejowego czynił ten subregion pustynią komunikacyjną, która stała się synonimem zacofania i gospodarczego marazmu. Było potrzebne pobudzenie poprzez nowoczesne skomunikowanie z resztą ówczesnych Niemiec (Prus).

To dlatego pod budowę kolei wnieśli bezpłatnie ziemię właściciele ziemscy z kilku wsi (jeden z nich miał nawet status rycerza), kapitałiści i fabrykanci wykupili udziały w spółce. Zielonogórzanie, ci z miasta, i ci z gminy oraz z powiatu, wzięli swoje sprawy we własne ręce i zrealizowali wizję na miarę XX w. Dzisiaj wydaje się, że nie zrobili nic wielkiego. Ale to był wiek XIX, kolej była jeszcze nowinką a inicjatywy obywatelskie nie miały żadnego odpowiednika w historii, to było zupełnie nowum. Ryzyko było wielkie, wizja niczym lot w kosmos, a jednak zielonogórzanie podjęli się kolejowego wyzwania, inicjując koniunkturę gospodarczą regionu. Osiągnęli sukces, który był wart ich nowatorskiego pomysłu.

Mamy przed sobą wizję skoku, tak samo jak nasi poprzednicy z końca wieku XIX. Oni sprościli wyzwaniu nowego, XX wieku, czy my sprościmy wyzwaniu nowego, XXI wieku?

Przekonajmy naszych polityków, którzy myślą tylko o wygodniejszych stołkach dla siebie, aby przyłączyli się do nas, do naszego myślenia. Wszyscy razem, na jednym torze i w jednym wagonie, poczujmy się zielonogórzanami. Nie tylko dzisiaj, ale na następne dziesięciolecie. Wystarczy dobra wola i szczerze przywiązanie do naszego miasta.

Mieczysław J. Bonisławski

Fragmety listu do druku przygotował i zredagował Piotr Maksymczak

6 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwszych 6 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:

Który z zawodników Stelmetu Zielona Góra grał w zespole Cleveland Cavaliers? otrzyma pojedynczy bilet wstępu na mecz.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 18.11.2013 od godz. 9.00.

STELMET ZIELONA GÓRA VS. ANWIL WŁOCŁAWEK

18.11.2013 GODZ. 19:00

HALA CRS, ZIELONA GÓRA, UL. SULECHOWSKA 41

BILETY DO NABYCIA W SIECI **ABILET.PL**

SZCZEGÓŁY NA **BASKETZG.PL**

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 49

Degustikus sący sobie wino

Maszerując tropami Bachusików, wracamy na deptak. Żeby od Wiatrakusa, przy ul. Chopina, dotrzeć do Degustikusa, musimy przejść przez ul. Bohaterów Westerplatte. Może ul. Langiewicza?



Budowa ul. Bohaterów Westerplatte. Jedyne budynki, które przetrwały do dzisiaj, to widoczny po lewej stronie gmach ODN przy ul. Chopina

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego



Ogródek jordanowski – mała Jadzia próbuje konnej jazdy

Ze zbiorów Jadwigi Korcz-Dziadosz



Początek lat 90. Początek ery handlu w szczękach. Dzisiaj w tym miejscu stoi galeria Ramzes.

Fot. Bronisław Bugiel

– Czyżniewski, czasami mam wrażenie, że jesteś na bakier z topografią miasta. Czy ty wiesz, gdzie jest ulica Langiewicza? Na pewno nie w śródmieściu! – moja żona postanowiła od początku kontrolować, co też wystukuję na komputerze.

– A czy, kochanie, wiesz, gdzie kiedyś była ul. Langiewicza? – zdobyłem się na ciętą ripostę (sam się dziwię swojej odwadze).

Rozwińmy tę zagadkę. Moja żona ma rację – ul. Langiewicza to boczna uliczka odchodząca od ul. Batorego. Można w nią wejść, np. skręcając za wiaduktem w lewo.

Ja też mam rację, chociaż może tylko ja o tym wiem. Znalazłem ją na niewielkim planiku dołączonym do dokumentacji budowy ul. Topolowej wykonanej w latach 50. ubiegłego wieku. Ówczesna Topolowa, to dzisiejsza Boh. Westerplatte. W tym czasie była boczna, nie znacząca, w dodatku częściowo polną drogą.

Langiewicza zaczynała się przy al. Niepodległości (wówczas al. Stalina) i biegła przez rynek Pod Topolami w kierunku ul. Chopina. Oczywiście, na naszym planie nie ma jeszcze żadnych bloków wzdłuż Boh. Westerplatte. Dopiero niedawno powstał najważniejszy obiekt w województwie – gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR (dzisiaj Centrum Biznesu).

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wstępny projekt ul.

Topolowej zatwierdziło 1 lipca 1953 r. Miała powstać nowoczesna arteria komunikacyjna (szersza niż główna wówczas al. Niepodległości) otoczona blokami mieszkalnymi i biurami w stylu socrealistycznym. Aż trudno w to uwierzyć, ale plan zakładał zburzenie kilku pięknych budynków, np. dawnego Domu Kolejarza niedawno z pietyzmem odnowionego przez państwa Pułdowskich. Na szczęście, projektu autorstwa inż. Fajfery nie zrealizowano w całości. Z wyburzeń domów zrezygnowano.

Przejdźmy na drugą stronę Boh. Westerplatte, dawną Langiewicza. Na spory plac zabaw.

– W miejscu, gdzie dzisiaj stoi galeria Ramzes, był ogródek jordanowski – opowiadał mi Andrzej Suchocki, który wtedy mieszkał przy ul. Zamkowej. – Ciągnął się aż do ul. Topolowej, przy której nie było jeszcze bloków. W ogródku był nawet basen zamieniany zimą w lodowisko.

Latem 1956 r. plac zamieniono w zaplecze budowy, gdy domy mieszkalne były już gotowe, zwrócono go dzieciom. – Czasami przychodziliśmy tutaj z mamą – wspomina Jadwiga Korcz-Dziadosz. – Mam nawet zdjęcia. Wraz z bratem Władysławem sfotografowaliśmy się na koniach.

Plac przez lata służył rozrywce. Ustawiano tu również wesołe miasteczka. Charakter miejsca zmienił się diametralnie w 1990 r. Upadł PRL, wy-



Na parterze budynku przy al. Niepodległości 10 mieściła się kawiarnia Cafe Kaiserkrone

Ze zbiorów Marka Szymaniaka

buchła wolność, we wszelkich możliwych punktach pojawili się drobni kupcy z łózkami polowymi. Placyk okazał się idealnym miejscem w środku miasta. Wkrótce stanęły na nim stragany typu szczęki. W ten sposób powstał słynny Bangladesz. Przez kilkanaście lat cywilizowano ten handel. Powstały ładne pawilony, później galeria handlowa, na końcu dzisiejsze, niewielkie targowisko.

Miejsce ma za sobą również epizod edukacyjny. Przez moment, w budynku przy al. Niepodległości 10, dzisiaj własność TP SA, mieściła się Szkoła Podstawowa nr 5. To była szczególna placówka powołana w listopadzie 1956 r. Po upadku stalinizmu do szkół na chwilę wróciła religia. W SP 5 miało jej nie być, bo to była szkoła świecka. Nie miała swojego rejonu i miała być jedyną szkołą ateistyczną w mieście. Po powrocie księży do innych szkół, tu nie miano nauczać religii. Pisała o tym nawet „Gazeta Zielonogórska”, apelując o tolerancję. W czasach głębokiego komunizmu przekonywała zielonogórczyków, by uszanowali świecki charakter tej szkoły. To była reakcja na spotkania z rodzicami, którym nie podobał się taki profil placówki. I pomyśleć, że później komuniści wszystkie szkoły zamienili na świeckie i nie przy tym nie mówili o tolerancji... Placówka, z ponad 500 uczniami, funkcjonowała tutaj do 1 września 1958 r., kiedy to

przeniosła się do nowej siedziby przy ul. Chopina.

Zostałmy na moment przy al. Niepodległości 10. – 11 kwietnia 1896 r. Robert Pilz przedstawił policji budowlanej dokumentację tego domu. Pod projektem podpisali się: G. Szadkowski – technik budowlany oraz mistrz murarski i przedsiębiorca budowlany Carl Mühle – informuje Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego.

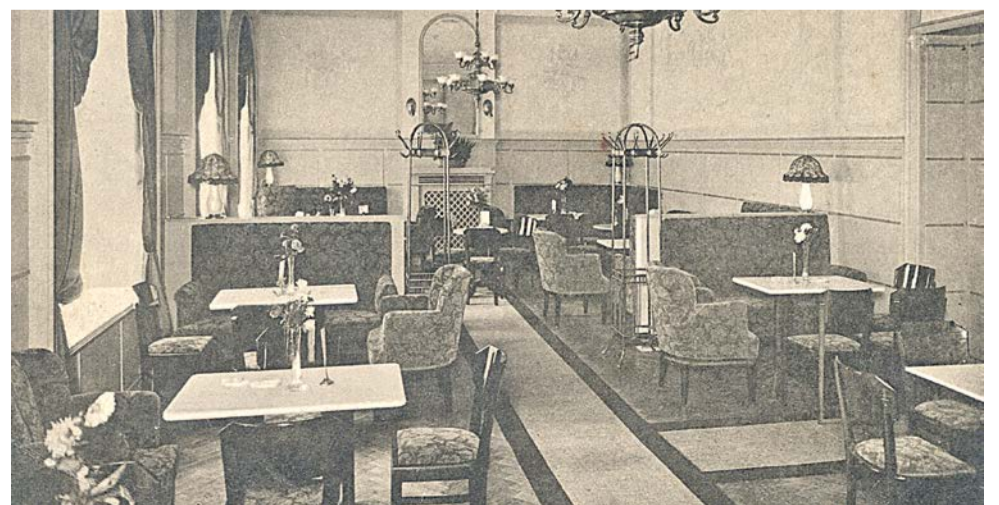
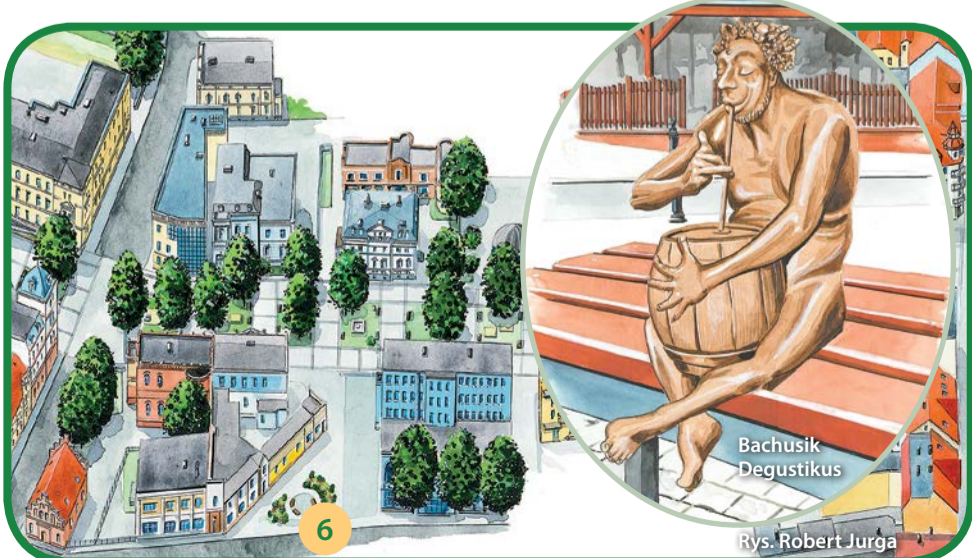
Budynek należał do braci Roberta i Ernsta Pilzów. Ernst zajmował się kawiarnią Cafe Kaiserkrone, którą intensywnie reklamował w przewodnikach po mieście. Zachwalał, że gościom oferuje normalną salę kawiarnianą, dużą salę konferencyjną, pokój z bilardem i osobną salę dla kobiet.

Tuż za kawiarnią wybudował niewielki tor do gry w kręgle. Dzisiaj nieopodal tego miejsca siedzi sobie Bachusik Degustikus. – Ciągnie wino przez słomkę. Nikomu nie chce oddać. Widocznie mu bardzo smakuje – żartuje Marek Prędkiwicz, który wraz z żoną Ewą ufundował rzeźbę.

– Podobno, gdy zręcznie Bachusika pogłaszczemy, to może się napitkiem podzielić. Mi się to nie udało – dodaje śmiertelnie poważny Artur Wochniak, autor rzeźby.

Degustikus nic nie mówi, bo... degustuje.

Tomasz Czyżniewski



Wnętrze kawiarni Cafe Kaiserkrone

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego